

1500 zł na rachunki za mieszkanie

Będzie dopłata do opłacanych czynszów. Mogą na nie liczyć ci, którzy stracili pracę lub dochód z powodu epidemii.

RENATA KRUPA-DĄBROWSKA

Jak dowiedziała się nieoficjalnie „Rz”, rząd chce pomóc najemcom mieszkań, którzy nie mają pieniędzy na opłacenie czynszu i innych rachunków za mieszkanie, bo z powodu epidemii utracili pracę lub nie mają dochodów. Od 1 lipca będą mogli liczyć na dopłatę do dodatku mieszkaniowego. W poniedziałek szczegółowe rozwiązania planuje przedstawić wicepremier Jadwiga Emilewicz.

Zdaniem ekspertów nowe przepisy są niesprawiedliwe. Dlaczego pomoc finansowa ma trafić tylko do najemców? Inni też mogą mieć problemy z opłatami za mieszkanie i media.

Z mocą wsteczną

Nowe przepisy mają dotyczyć wszystkich najemców, czyli: mieszkań komunalnych, towarzystw budownictwa społecznego, spółdzielczych czy wynajętych od osoby prywatnej lub od firmy.

14,6

mln mieszkań
znajduje się
w kraju

Osoba, która zechce skorzystać z pomocy państwa, najpierw wystąpi o przyznanie dodatku mieszkaniowego do urzędu miasta (lub ośrodka pomocy społecznej) na podstawie ustawy o dodatkach mieszkaniowych. Jeżeli go otrzyma, dodatek pokryje część wydatków mieszkaniowych, a resztę dopłata od państwa. Ta może wynieść miesięcznie maksymalnie 1500 zł.

Ma przysługiwać przez pół roku, bo na tyle przyznaje się dodatek mieszkaniowy. Rząd

chce, by nowe przepisy obowiązywały od 1 lipca, ale dopłata będzie obowiązywać od daty wprowadzenia stanu zagrożenia epidemiologicznego.

Nierówne traktowanie

Obecnie o dodatek mieszkaniowy mogą się starać nie tylko najemcy, ale i posiadacze spółdzielczych mieszkań lokatorskich lub własnościowych, właściciele mieszkań lub domów jednorodzinnych. Wystąpić o niego mogą też płacący odszkodowanie za lokal zajmowany bez tytułu prawnego, jeśli przysługuje im prawo do lokalu zamiennego lub socjalnego.

– Dlaczego więc tylko najemcy będą mogli liczyć na wsparcie rządu? To nierówne traktowanie. Właściciel mieszkania może mieć takie same problemy jak najemca albo nawet większe – twierdzi Leszek Hardek z Polskiej Federacji Rynku Nieruchomości.

Eksperci uważają, że powinny zostać poluzowane kryteria przyznawania dodatku mieszkaniowego dla poszkodowanych przez epidemię.

Dziś dochód osoby starającej się o dodatek nie może przekroczyć 175 proc. najniższej emerytury na głowę, a gdy chodzi o osobę samotną – 125 proc. tej kwoty. Obecnie najniższa emerytura wynosi 1100 zł brutto. W pierwszym więc przypadku chodzi o 1925 zł, w drugim o 1375 zł. Ci, którzy uzyskują większe dochody, też mają szansę na dodatek, ale niższą.

Gminy (ośrodki) biorą ponadto pod uwagę powierzchnię mieszkania tzw. normatywną. Oznacza to, że dodatek przysługuje na ściśle określonej liczbie metrów mieszkania (z pewnymi wyjątkami). Dla jednej osoby wynosi ona 35 mkw., dla dwóch – 40 mkw., trzech – 45 mkw., czterech – 55 mkw., pięciu – 65 mkw.

– Ustawa o dodatkach mieszkaniowych nakazuje brać pod uwagę dochody z trzech miesięcy poprzedzają-

cych datę złożenia wniosku. Proponowany przepis ma zacząć obowiązywać od 1 lipca. Teoretycznie więc będzie się już uwzględniało dochody uszczuplone przez epidemię. Ale jeżeli np. jedyny żywiciel

PISALIŚMY O TYM:

Kryzys doprowadzi do podwyżek

„Koronawirus: czynsze w spółdzielniach mogą być wyższe”
26 marca 2020 r.

 [archiwum.rp.pl](https://www.archiwum.rp.pl)

rodziny straci pracę od lipca, to może już dodatku nie otrzymać. Dlatego trzeba znóweliżować ustawę o dodatkach mieszkaniowych i zmienić kryterium dochodowe dla osób poszkodowanych przez epidemię. Nie powinny ich również obowiązywać przepisy o powierzchni normatywnej – uważa Piotr Pałka, radca prawny z Kancelarii Prawnej Derc Pałka.

– Rosną też koszty utrzymania mieszkań. Coraz więcej płacimy za wywóz śmieci czy prąd. Tym powinien się zająć również rząd, by Polaków było

stać na opłacanie rachunków za mieszkanie – dodaje mec. Pałka.

A co na to same gminy?

Zastrzyk też dla gmin

– Każda forma wsparcia jest dobra. Zdajemy sobie też sprawę, że więcej osób będzie korzystało z dodatków mieszkaniowych. Kasy samorządowe są puste. Problemy finansowe mamy od dawna, a pandemia je tylko nasiliła. Apelujemy więc do rządu o środki na wypłatę dodatków mieszkaniowych oraz o terminowe ich przekazywanie – mówi Marek Wójcik.

Zdaniem Krzysztofa Lewandowskiego, wiceprezydenta Zabrza, dopłaty są zbędne.

– Dodatki mieszkaniowe sprawdzają się. Wiele osób z nich korzysta. To wystarczająca forma pomocy – uważa. /e



masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

r.krupa@rp.pl